

Praca w Amazonie niedostosowana do możliwości człowieka

1 lutego 2018

„Gazeta Wyborcza” dotarła do opinii biegłego ds. BHP dotyczącej warunków pracy w centrum logistycznym Amazona w Sadach pod Poznaniem. Zlecił ją Sąd Rejonowy ze stolicy Wielkopolski, który rozpatruje obecnie kilkanaście spraw z serii pracownicy kontra sprzedażowy gigant. To przerażająca lektura.

Biegły inżynier został powołany w sprawie Łukasza B., byłego już pracownika, którego Amazon zwolnił za niewyrabianie norm pracy i jej „spowalnianie”. Mężczyzna domaga się cofnięcia tej decyzji, argumentując, że stawiane mu wymagania były niemożliwe do spełnienia. Jak pisze „Gazeta Wyborcza”, biegły odwiedził centrum logistyczne w połowie listopada. Zapoznawał się z systemem norm obowiązujących pracowników, których zadaniem jest wyszukiwanie zamówionych przedmiotów, wkładanie ich do skrzynek i transport do podajnika – tysiąc przedmiotów na zmianie.

W swojej opinii zapisał, iż co cztery tygodnie firma wyznacza nową normę, opracowaną w oparciu o dotychczasowe wyniki, ale coraz wyższą. Regulamin pracy w centrum logistycznym przewiduje, że pracownik, który cztery razy w roku nie wykona 100 proc. normy, może zostać wyrzucony. Nie liczy się, ile zabrakło mu do wyznaczonego pułapu ani czy w innych okresach był wyjątkowo produktywny. Nawet 99 proc. normy równa się negatywnej ocenie pracy w danym okresie.

„Pracodawca powinien przewidzieć różne normy pracy, biorąc pod uwagę możliwości człowieka z uwagi na jego wiek (...) Nie powinno się przy wymuszonym tempie pracy stosować takich

samych norm dla 20- i 50-latków” – czytamy w cytowanej przez „Gazetę Wyborczą” opinii biegłego. Wskazanych „powinności” Amazon nie wypełnił.

I to nie wszystkie winy wielkiego koncernu: ekspert ds. BHP wskazuje, że sama długość nocnej zmiany (10,5 godz. cztery razy w tygodniu) jest nadmierna, przy takim wysiłku psychicznym i fizycznym. Do tego pracownicy mają tylko dwie piętnastominutowe przerwy, dodatkową trzeba odpracowywać, w dodatku jest problem z miejscami do odpoczynku – na każdej z trzech magazynowych kondygnacji pracodawca w ubiegłym roku zapewnił... jedno monitorowane krzesło, na środku hali. Toaleta? Tak, ale tylko na jednym piętrze i daleko od zasadniczego miejsca pracy.

Wniosek ogólny nie pozostawia wątpliwości: Amazon „w całym procesie organizacji pracy nie wziął w ogóle pod uwagę dostosowania warunków pracy do możliwości psychofizycznych człowieka-pracownika”, a zatrudnienie w tym miejscu może skończyć się uszczerbkiem na zdrowiu.

Rzeczniczka Amazona w rozmowie z „Gazetą Wyborczą” przekonywała jednak, że firma nie robi nic złego, działa w zgodzie z prawem pracy i po prostu, jak każdy zatrudniający, stawia załódze określone wymagania dotyczące wydajności.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu